

LAMED NA KOCICH ŁBACH

z Chwaliszewa: Edward Pasewicz

Na kocich łbach, *na kocich*, na ulicy Czartoria wypatrywaliśmy hebrajskich literek. Bo po wojnie ktoś te kocie łby, *łby*, uzupełniał i uzupełniał je z macew. No to szukaliśmy. \aleph mniejsze lub większe, zatarte albo i nie zatarte. Albo lamed. Literek lamed znalazłem kilka. Dużo ich było przy sklepie u Jacusia. \beth lamed u Jacusia, to dobrze brzmiało.

Jak tylko znaleźliśmy na kocich łbach, *na kocich*, literkę lamed, to wyciągaliśmy ze sklepu panią Basię i pokazywaliśmy palcami, i szepcząc nabożnie, mówiliśmy: *lamed na kocich łbach*. I tak każdy koci łeb sprawdzaliśmy, a było to roku dwa tysiące ósmego. Poszła plotka na całe Chwaliszewo, że jak się takie kamienie z literkami znajdzie, to w urzędzie można 50 zł dostać.

Budowano tam wtedy nową plombę dla młodej, jeszcze wtedy nie oburzonej młodzieży. Młodzież miała w plombie siedzieć, knuć spiski, zajmować się lichwą i ogólnie stawać się powoli dziwkami systemu bankowego, komornikami, specjalistami od kredytów i innych takich świństw finansowych.

Ale poznańska młodzież ze wsi Jeżyce, Wilda, a nawet z wioski Rataje, to wymuskana jest i światowa, i ona po kamieniach nagrobnych chodzić nie chciała. A i fundacja, co im kagańce założyć miała, była chyba z samej Holandii i oni też tych literek hebrajskich na ulicy Czartoria, na kocich łbach, *na łbach*, sobie nie życzyli; bo to ktoś mógł pomyśleć, że antysemityzm i groza, i holokaust. O!

Jak już zdołaliśmy panią Basię ze sklepu wywabić, to ona była świadkiem, żeśmy owe lame-dy, alefy i gimele znaleźli, paliła papierosa i kiwała głową, że potwierdzi. Tylko nie bardzo było wiadomo, komu to trzeba było zgłosić. W gruncie rzeczy nikt nic nie wiedział, tylko szept taki się przez całe Chwaliszewo niósł, od starej Strażnicy Królewskiej (co nad Wartą stoi) po sklep z bronią, a nawet dalej, aż na koniec ulicy Wenecjańskiej pod krzyż, na którym się bezrobotny powiesił w latach dwudziestych, wierszyk zostawiwszy, co to go wszyscy na Chwaliszewie znają na pamięć: *nie ma pracy, nie ma chleba, pierdolę Polskę, idę prosto do nieba* (i poszedł) – szept się niósł o kocich łbach, *o kocich*, z hebrajskimi literkami.